

## Wijaczka, Jacek

---

"Hexen und Hexenverfolgung in der frühen Neuzeit", Walter Rummel, Rita Voltmer, Darmstadt 2008 : [recenzja]

---

Czasy Nowożytne 24, 273-275

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALTER RUMMEL, RITA VOLTMER, *HEXEN UND HEXENVERFOLGUNG IN DER FRÜHEN NEUZEIT*, WISSENSCHAFTLICHE BUCHGESELLSCHAFT, DARMSTADT 2008, SS. 136

Tematyka czarostwa, procesów o czary i polowania na czarownice cieszy się od początku lat siedemdziesiątych XX w. nieustającym zainteresowaniem zarówno historyków, jak i czytelników. Nadal jednak w mentalności społecznej, a także w literaturze naukowej i popularnonaukowej funkcjonuje wiele niemających nic wspólnego z prawdą stereotypów i mitów na temat procesów o czary, które przeprowadzono w czasach wczesnonowożytnych, kiedy to nastąpiło apogeum polowań na czarownice. Według jednego z owych mitów dziewięć milionów osób spalono w czasach polowania na czarownice w Europie; jest to mit często pojawiający się w literaturze naukowej i w prasie. Po raz pierwszy owa liczba pojawiła się w artykule na temat procesów o czary w Rzeszy napisanym przez Gottfrieda Christiana Voigta, syndyka miejskiego z Quedlinburga, w 1784 r. W zasobie tamtejszego archiwum miejskiego odnalazł on akta 30 procesów o czary, które zakończyły się wydaniem wyroków śmierci. Na tej podstawie oparł swoje obliczenia, zakładając jednak, że akta są niepełne. Dlatego przyjął, że jeśli w ciągu 30 lat spalono na stosach co najmniej 40 osób, to w ciągu wieku musiały to być najmniej 133 osoby, a w ciągu 650 lat – co najmniej 866 osób. Opierając się na swoich wyliczeniach dla Quedlinburga, Voigt wyliczył, że w ciągu 11 wieków spalono w Europie na stosach 9 442 994 osób<sup>1</sup>.

Z tym i podobnymi mitami rozprawili się w swojej pracy Walter Rummel i Rita Voltmer, należący obecnie do grupy najlepszych znawców wydarzeń związanych z procesami o czary w Niemczech, a także w Europie. Recenzowana praca pozbawiona jest przypisów, na końcu zamieszczono jedynie wybór źródeł drukowanych i najważniejszej literatury przedmiotu. Wynikło to z faktu, że praca wydana została w popularnonaukowej serii „Geschichte kompakt” i skierowana jest do szerokiego kręgu odbiorców zainteresowanych problematyką procesów o czary.

Praca składa się z ośmiu rozdziałów, o różnej zresztą objętości, uzupełnionych indeksem osobowym i geograficznym. Rozdział pierwszy, najkrótszy, w zasadzie odgrywa rolę wstępu. Sposób przedstawiania prześladowania domniemych czarownic w historiografii europejskiej, od oświecenia do czasów współczesnych, ukazany został w rozdziale drugim. W nim również autorzy odnieśli się do bardzo popularnego, a niezgodnego z faktami stereotypu, że o czary oskarżano przede wszystkim akuszerki. Pokrótkę wskazali też na sposób obchodzenia się ze źródłami sądowymi. Rozdział trzeci poświęcony został omówie-

<sup>1</sup> G. Ch. Voigt, *Etwas über die Hexenprozesse in Deutschland*, „Berlinische Monatsschrift” 1784, t. 3, s. 308.

niu kształtowania się wczesnonowożytnego pojęcia czarostwa. Autorzy przedstawili m.in. prześladowania „heretyków” przez Kościół rzymskokatolicki w późnym średniowieczu oraz początki recepcji i rozprzestrzenianie się nowych pojęć związanych z czarami. Prawne podstawy oraz problemy prześladowania i sądzenia czarownic ukazane zostały w rozdziale czwartym, natomiast w rozdziale piątym omówiono toczącą się w XVI–XVIII w. dyskusję wokół kwestii, czy przestępstwo czarów w ogóle istnieje i czy można za nie karać.

Geografia europejskich procesów o czary, fazy prześladowań, proporcje płci oraz liczba skazanych w wyrokach sądowych za przestępstwo czarostwa przedstawione zostały w rozdziale szóstym. Rita Voltmer i Walter Rummel zaliczyli zachodnią Polskę (jak się wydaje, chodziło im o Wielkopolskę) do tych europejskich regionów, które przodowały w liczbie przeprowadzonych procesów o czary (s. 74). Trudno obecnie, wobec braku w polskich badaniach wystarczającej liczby studiów mikrohistorycznych (co zauważyli też autorzy recenzowanej pracy, s. 79), jednoznacznie stwierdzić, czy tak rzeczywiście było. W każdym razie z dotychczasowych badań Małgorzaty Pilaszek wynika, że w Wielkopolsce odbyło się najwięcej procesów o czary spośród wszystkich prowincji Rzeczypospolitej<sup>2</sup>.

Dodać trzeba, że około 70–80% ofiar procesów o czary to kobiety, choć w niektórych regionach Europy (Estonia, Finlandia i Islandia) wśród skazanych na śmierć dominowali mężczyźni. Do 30% mężczyzn zostało też skazanych w procesach o czary na karę śmierci w regionach katolickich, podczas gdy na terytoriach protestanckich jedynie około 10%. To ustalenie historiografii zachodniej wymaga dalszych badań, gdyż bez wątpienia w katolickiej Rzeczypospolitej liczba skazanych mężczyzn wydaje się zbliżona do terytoriów protestanckich. W wielkopolskim Kleczewie w latach 1624–1700 przeprowadzono kilkadziesiąt procesów, w których sądzono 116 osób, w tym 111 kobiet i tylko pięciu mężczyzn<sup>3</sup>. Z kolei w procesach przeprowadzonych przez sąd miejski w Chęcinach (Małopolska) w XVII–XVIII w. sądzonych było co najmniej 100 kobiet i tylko czterech mężczyzn, z których zaden nie został skazany na karę śmierci<sup>4</sup>.

W rozdziale tym autorzy podali również liczby osób straconych w poszczególnych regionach Europy na mocy wyroków sądowych w procesach o czary. Wymienili także Polskę. Wspomnieć w tym miejscu trzeba, że w podobny sposób jak Voigt w końcu XVIII w. zachował się w drugiej połowie XX w. polski historyk Bogdan Baranowski, który dysponując tylko fragmentarycznymi danymi, napisał wówczas, że liczba ofiar procesów o czary na terytorium całego dzisiejszego państwa polskiego wyniosła 30 000 – 40 000 osób. Z tej liczby około 10 000 osób na mocy prawomocnych wyroków spłonęło na stosach lub zmarło w wyniku tortur<sup>5</sup>. Dane te weszły do literatury zachodniej<sup>6</sup>, czyniąc z Rzeczypospolitej drugie z najbardziej aktyw-

<sup>2</sup> M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 509, tabela 8.

<sup>3</sup> T. Wiślicz, *Tło społeczne procesów o czary w Kleczewie i okolicy. Próba ujęcia liczbowego*, w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 231.

<sup>4</sup> J. Wijaczka, *Procesy o czary w regionie świętokrzyskim w XVII–XVIII wieku*, w: *Z przeszłości regionu świętokrzyskiego od XVI do XX wieku. Materiały konferencji naukowej, Kielce, 8 kwietnia 2003*, red. J. Wijaczka, Kielce 2003, s. 71.

<sup>5</sup> B. Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Łódź 1988, s. 96.

<sup>6</sup> M.in.: W. Behringer, *Witches and Witch-Hunts. A Global History*, Cambridge 2005, s. 153.

nych, po Rzeszy, państw uczestników polowania na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej. Nie jest to prawdą, nowsze bowiem badania polskie pozwalają znacznie obniżyć tę liczbę, do około 3000 – 4000 ofiar<sup>7</sup>. Autorzy recenzowanej pracy nie wymienili wprawdzie w wykazie literatury żadnej polskiej pozycji, ale stwierdzili wyraźnie (s. 79), że dotychczas szacowana liczba 10 000 ofiar na terytorium Rzeczypospolitej jest zbyt wysoka.

Najobszerniejszy, siódmy rozdział poświęcony został przedstawieniu poważnych naukowych rozważań zmierzających do wyjaśnienia, dlaczego w ogóle doszło w Europie do spalenia kilkudziesięciu tysięcy osób oskarżonych o czynienie czarów szkodliwych i zawieranie paktu z diabłem. Autorzy zwrócili uwagę na liczne czynniki, które choćby sprzyjały rozprzestrzenianiu się wiary w realne istnienie czarownic wśród społeczeństwa europejskiego.

W rozdziale ósmym Rita Voltmer i Walter Rummel podjęli próbę wyjaśnienia historycznego fenomenu „prześladowania czarownic”. W rozdziale tym autorzy m.in. wskazali, że nie jest prawdą, jakoby inkwizycja hiszpańska, jak to się dosyć powszechnie przyjmuje, prowadziła na szeroką skalę polowanie na czarownice. Od 1478 do 1610 r. inkwizycja hiszpańska skazała na karę śmierci 50 osób sądzonych w procesach o czary, a po 1610 r. pod jej kierownictwem nie odbył się już żaden proces. Dla porównania trzeba dodać, że w samej Hiszpanii w latach 1610–1625 sądy świeckie wysłały na stos prawie 200 osób uznanych za czarownice i czarowników (s. 123).

Praca Rity Voltmer i Waltera Rummela, jak przystało na wydawnictwo popularnonaukowe, jest napisana w sposób klarowny i przystępny. Sumuje najnowszy stan badań, w związku z czym jest solidnym kompendium dotychczasowej wiedzy na temat procesów o czary przeprowadzonych we wczesnonowoczesnej Europie. Książka ta zatem jest jak najbardziej godna polecenia wszystkim zainteresowanym fenomenem procesów o czary w Europie XVI–XVIII w., w tym studentom historii i prawa.

JACEK WIJACZKA  
Toruń

---

<sup>7</sup> M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce*, s. 510.